



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA

MESSA PER LA BEATIFICAZIONE DI MADRE BOLESŁAWA LAMENT

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Aeroclub di Białystok - Mercoledì, 5 giugno 1991

“Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia!”.

1. Miasto Białystok oddalone jest prawie 200 km od Ostrej Bramy. Jednak lud Boży waszego Kościoła, katedra biskupia, żyje Ostrą Bramą. Żyje jej tradycją, jej tajemnicą. Tajemnica Matki Miłosierdzia wpisała się w dzieje ludzi i ludów. W iluż to językach przemawiają do Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia ludzkie usta i ludzkie serca? *W iluż językach powtarzane są słowa anielskiego pozdrowienia przy zwiastowaniu?* “Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, [błogosławiona jesteś między niewiastami]. . . ., znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus” (*Luc. 1, 28. 30-31*).

“Błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus” (*Ibid. 1, 42*).

Ludzkie usta i ludzkie serca wypowiadają te słowa po polsku, po litewsku, po białorusku, po rosyjsku, po ukraińsku . . . i w ilu innych jeszcze językach? *Człowiek staje się świadkiem Bożego orędzia* - tego, które otworzyło nową przestrzeń przymierza Boga z ludzkością. Nową przestrzeń obcowania Boga z człowiekiem: obcowania w Bogu-Synu, który stał się człowiekiem i za sprawą Ducha Świętego narodził się z Dziewicy Maryi.

Bądź pozdrowiona . . . Matko Miłosierdzia.

Bądź pozdrowiona . . . Stolico Mądrości.

2. *Liturgia* uroczystości ostrobramskiej łączy zwiastowanie anielskie ze słowami *Przedwiecznej Mądrości*. Mądrość Boża opowiada tajemnicę stworzenia. Opowiada ją inaczej niż Księga Rodzaju. Mądrość wszakże jest starsza niż cały stworzony wszechświat. Wszechświat naprzód był w niej: w Bożej Mądrości. Był w Słowie Przedwiecznym, które jest współistotne Ojcu. O tym Słowie powie ostatni ewangelista: “*Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. . . . Ono było na początku u Boga. . . . i Bogiem było Słowo*” (Io. 1, 3.2.1).

Jednakże mądrościowy autor Starego Testamentu nie zna jeszcze tej trynitarnej tajemnicy Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Tajemnica ta po raz pierwszy zostanie wypowiedziana przy zwiastowaniu. Księga Starego Przymierza głosi natomiast *Mądrość Bożą jako początek i źródło bogactwa i ładu całego stworzenia i wszystkich stworzeń*. Właśnie w tym bogactwie i ładzie pozwala się rozpoznać i odczytać Bóg - Stwórca wszystkiego.

Nie jest to prawda obca również współczesnym umysłom, skoncentrowanym swoimi metodami na tajnikach wszechświata. Wielu z nich - i to najwybitniejsi - daje wyraz tej prawdzie w języku swej naukowej specjalności. Widać, że *człowiek współczesny* wciąż na nowo może odczytywać prawdę o Przedwiecznej Mądrości, która wyraża się w dziele stworzenia.

3. *Zwracając się do człowieka, Mądrość Boża mówi tak*: “Więc teraz, synowie, słuchajcie mnie, szczęśliwi, co dróg moich strzegą. Przyjmijcie naukę i stańcie się mądrzy, pouczeń mych nie odrzucajcie! Błogosławiony ten, kto mnie słucha, kto co dzień u drzwi moich czeka, by czuwać u progu mej bramy, bo kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie i uzyska łaskę u Pana” (Prov. 8, 32-35).

Zwróćmy uwagę, że tekst liturgiczny poprzednio mówił o stworzeniach, a teraz *przemawia do stworzenia*: do tego stworzenia, jakim jest człowiek, synowie ludzcy. *Człowiek* od początku jest “rozmówcą” Boga - jest on stworzonym “ty”, do którego zwraca się Boże “Ja”. Jest rozmówcą Boga, bo został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. *Mądrość Boża*, potwierdzając tę prawdę o ludzkiej istocie, równocześnie *wpisała się w człowieczeństwo jako Prawo odwieczne*. Prawo to jest wyrazem Bożej troski o “drogi” człowieka, o “drogi” ludzkiej moralności. “Szczęśliwi, co dróg moich strzegą” - mówi Mądrość Przedwieczna: “kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie i zyska łaskę u Pana”. Prawo Przedwiecznej Mądrości wpisane w serce człowieka *pozwała mu uczestniczyć w ładzie całego stworzenia, a nade wszystko kształtować w sposób godny, w wolności i sprawiedliwości, obcowanie wzajemne osób, wspólnot i społeczeństw na ziemi*.

Moralność jest miarą właściwą człowieczeństwa. W niej i przez nią człowiek realizuje siebie, gdy czyni dobrze; gdy postępuje źle, niszczy ład mądrości w sobie samym, a także w międzyludzkim i społecznym zasięgu swego bytowania.

Podczas obecnej Mszy św. najszczególniejsze wspomnienie należy się jednej z tych szczęśliwych osób, które strzegły dróg Mądrości Przedwiecznej i dlatego znalazły życie oraz zyskały łaskę u Pana. Przed 45 laty tutaj, w Białymstoku, umarła *Służebnica Boża Bolesława Lament, założycielka*

Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, dzisiaj została ona ogłoszona *błogosławioną Kościoła*. Tę córkę miasta Łowicza powołał Bóg do tworzenia katolickich zakładów opiekuńczo-wychowawczych oraz innych ognisk opieki duchowej w dalekim Petersburgu, Mohylewie, Żytomierzu, a po I wojnie światowej - zwłaszcza na ziemi pińskiej, białostockiej i wileńskiej. Prowadziła swoje dzieło wśród ustawicznych przeciwności, dwukrotnie przeżyła utratę całego dorobku założonego przez siebie zgromadzenia, nieraz przyszło jej oraz jej współsiostrom pracować w głodzie i bez własnego mieszkania. Miała zwyczaj umacniać się wówczas znanym hasłem duchowości ignacjańskiej: *“wszystko na większą chwałę Bożą”*. Ostatnie pięć lat swojego życia spędziła - sparaliżowana - z wielką cierpliwością i w rozmodleniu.

Przez całe życie odznaczała się szczególną wrażliwością na ludzką biedę, przejmował ją zwłaszcza los ludzi upośledzonych w społeczeństwie, ludzi zepchniętych na tak zwany margines życia czy nawet do świata przestępczego.

W głębokim poczuciu odpowiedzialności za *cały Kościół*, boleśnie przeżywała Bolesława rozdarcie jedności Kościoła. Sama doświadczyła wielorakich podziałów, a nawet nienawiści narodowych i wyznaniowych, pogłębianych jeszcze bardziej przez ówczesne stosunki polityczne. Dlatego też głównym celem jej życia oraz założonego przez nią zgromadzenia stała się jedność Kościoła, ta jedność, o którą modlił się w Wielki Czwartek w wieczniku Chrystus: *“Ojczy Świąty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno”* (Io. 17, 11). Służyła matka Lament sprawie zjednoczenia tam zwłaszcza, gdzie podział zaznaczał się ze szczególną ostrością. Nie szczędziła niczego, byleby umacniać wiarę i rozpalać miłość do Boga, byle tylko przyczynić się do wzajemnego zbliżenia katolików i prawosławnych: *“żebyśmy wszyscy - jak mówiła - miłowali się i stanowili jedno”*. Pracę na rzecz jedności Kościoła, zwłaszcza na terenach wschodnich, uważała za szczególną łaskę Bożej Opatrzności. Długo przed Soborem Watykańskim II stała się inspiratorką *ekumenizmu w życiu codziennym przez miłość*.

Lud Boży w Polsce i na terenach jej apostołstwa będzie mógł odtąd odwoływać się w modlitwie liturgicznej Kościoła do jej orędownictwa oraz czerpać z jej życia wzór do naśladowania.

4. Tegoroczne moje *pielgrzymowanie* po ziemi ojczystej jest *związane z programem Dekalogu*. W tych dziesięciu słowach, jakie Bóg Starego Przymierza przekazał swemu ludowi przez Mojżesza, zawiera się ogromne bogactwo: niezastąpiona niczym synteza zbawczej Mądrości. Każde przykazanie domaga się tego, aby było gruntownie przemyślane. Nie trzeba dodawać, że moment dziejowy, w którym znajduje się nasze społeczeństwo, w szczególny sposób tego się domaga. Jeśli bowiem po tak zwanym okresie minionym społeczeństwo odziedziczyło głęboki kryzys ekonomiczny, to w parze z tym idzie niemniej dotkliwy kryzys etyczny. Co więcej: ten drugi w znacznej mierze warunkuje pierwszy. Dotyczy to różnych dziedzin życia ludzkiego. Dotyczy w sposób szczególny tej dziedziny, do której odnosi się siódme przykazanie Dekalogu.

Kiedy słyszymy: *“nie kradnij”*, to rozumiemy, że jest rzeczą moralnie złą przywłaszczać sobie

cudzą własność. Ta prosta oczywistość Dekalogu wypisana jest zarazem w świadomości moralnej, czyli w sumieniu człowieka. *Siódme przykazanie uwydatnia prawo osoby ludzkiej do posiadania rzeczy jako dóbr*. Chodzi jednak nade wszystko o osoby, o rzeczy ze względu na osoby. Człowiek bowiem potrzebuje rzeczy jako środków do życia. Człowiek dlatego otrzymał od Stwórcy władzę nad rzeczami: "czyńcie sobie ziemię poddaną" (*Gen. 1, 28*). Winien posługiwać się nimi w sposób ludzki. *Ma zdolność ich przetwarzania wedle swoich potrzeb*. Ma więc także i prawo posiadania ich celem przetwarzania. Dobra materialne służą nie tylko używaniu, ale także wytwarzaniu nowych dóbr. Człowiek ma do tego prawo, a nawet moralny obowiązek *wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla drugich* tak, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze - aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot.

5. Są to stwierdzenia zaledwie elementarne. Natomiast zagadnienie związane mniej lub bardziej pośrednio z siódmym przykazaniem Dekalogu domaga się gruntownego podjęcia *pod kątem wychodzenia z kryzysu*, który jest nie tylko ekonomiczny, ale także etyczny. Jest to *wielkie zadanie całego współczesnego pokolenia*. Przed stu laty ukazała się pierwsza tak zwana encyklika "społeczna" papieża Leona XIII "*Rerum Novarum*". Po stu latach stała się ona na nowo tematem, albowiem poruszone w niej zagadnienia pracy, własności, prawa posiadania środków produkcji w relacji do uniwersalnego prawa używania dóbr, którymi Stwórca obdarował wszystkich ludzi - są *sprawami podstawowymi* dla życia i moralności nie tylko poszczególnych osób i wspólnot, zwłaszcza rodzin, ale także całych społeczeństw i narodów, a ostatecznie - całej kilkumiliardowej rodziny ludzkiej.

Jest zadaniem szczególnie doniosłym dla naszego narodu i społeczeństwa, ażeby przewyciężając następstwa ustroju, który okazał się ekonomicznie niewydolny, a etycznie szkodliwy, *budować w ramach nowego ustroju sprawiedliwy ład*, w którym ludzkie talenty nie będą się marnowały, a całość życia społeczno-ekonomicznego odzyska potrzebną równowagę.

Obyśmy tylko w swoich dążeniach do ukształtowania nowej gospodarki, nowych układów ekonomicznych nie próbowali iść drogami na skróty, z pominięciem drogowskazów moralnych. "Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?" (*Matth. 16, 26*).

Jeżeli w realizowaniu tej reformy gospodarczej będą skrupulatnie przestrzegane zasady sprawiedliwości; jeśli każdy będzie się liczył nie tylko z interesem własnym, ale również z interesem społecznym; jeśli w działaniach gospodarczych nie zabraknie troski o najuboższych i najbardziej potrzebujących - wówczas Pan Bóg z pewnością pobłogosławi wysiłkom i nie tylko Polska dopracuje się dobrobytu, ale i atmosfera wzajemnych stosunków międzyludzkich stanie się zdrowsza i bardziej ludzka.

6. *Do tego wzywa synów ludzkich Przedwieczna Mądrość*, która przemawia też słowami dzisiejszej liturgii. My wszyscy, zgromadzeni w eucharystycznej wspólnotcie, ofiarujemy Stwórcy i

Ojcu tej Mądrości dary stworzenia, które są zarazem owocem pracy ludzkiej. Czynimy to zaś wpatrzeni w Ostrobramską Stolicę Mądrości, wołając: "Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia".

Jeśli bowiem przykazania Dekalogu uczą nas podstawowych zasad sprawiedliwości, to *Mądrość Boża objawiona w Chrystusie, Synu Maryi, ukazuje głębszy jeszcze wymiar moralności*. Jest to wymiar miłości, w szczególności wymiar miłości miłosiernej. Chrystus uczy nas, że ponad poziomem dóbr, które można i trzeba dzielić wedle miar sprawiedliwości - *człowiek jest powołany do miłości*, która jest większa od wszystkich dóbr przemijających. Ona jedna nie przemija. Miłość nie przemija. Ona jest miarą życia wiecznego - to znaczy życia człowieka w Bogu samym. Albowiem Bóg sam jest Miłością (*1 Io. 4, 8*).

On też chce, abyśmy miłością mierzyli nasze obcowanie z Nim i z naszymi bliźnimi. Chce, *abyśmy byli nie tylko sprawiedliwi, ale też i miłosierni*, jak On sam, ewangeliczny Ojciec tylu marnotrawnych synów: "Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (*Matth. 5, 7*).

To *orędzie Bożego Miłosierdzia*, orędzie Chrystusa miłosiernego wyszło z tej ziemi, przeszło także przez wasze miasto - i poszło szeroko w świat. To orędzie przygotowywało całe pokolenia, aby mogły sprostać największym niesprawiedliwościom organizowanym w imię wielkiej niszczącej utopii, która miała urzeczywistnić na ziemi "raj absolutnej sprawiedliwości".

Matko z Ostrej Bramy, dzięki Ci za to, że jesteś Matką Miłosierdzia.

Dzięki Ci za to, że możemy dzisiaj czcić Twoją ostrobramską tajemnicę w Białymstoku przez beatyfikację Bolesławy, Służebnicy Bożej, której życie było całkowicie oddane miłości przez czystość, posłuszeństwo i ubóstwo. Jest więc to życie szczególną ilustracją do sprawy, na którą wskazuje siódme przykazanie, do wielkiej, rozległej, rozbudowanej dziedziny moralności międzyludzkiej, a zarazem dziedziny moralności społecznej w wielu wymiarach. Mówiono nam w minionym okresie, mówiono tak milionom naszych braci ze Wschodu, że własność jest kradzieżą - prywatna własność jest kradzieżą. Człowiek musi się uwolnić od tej kradzieży, musi od własności prywatnej, zwłaszcza środków produkcji przejść do kolektywu. W tym kolektywie społeczeństwo, a właściwie to państwo, a jeszcze bardziej właściwie to partia - w tym kolektywie, dysponując całokształtem dóbr, przydziela wszystkim sprawiedliwie. I człowiek się odzwyczaił od posiadania. Przede wszystkim od posiadania dóbr wytwórczych, środków produkcji, bo to było napiętnowane jako synonim wstecznego, kapitalizmu. Przyzwyczaił się, został przyzwyczajony, został przymuszony. Dziś się okazało, że jednak chyba własność prywatna dóbr produkcyjnych nie jest kradzieżą, że trzeba do niej wrócić. I ludzie bardzo często nie wiedzą, jak. Ludzie muszą się tego na nowo uczyć, jak posiadać na własność dobra produkcyjne, jak produkować, a nie jest to tylko sprawa techniczna, jest to zarazem sprawa głęboko etyczna. Kościół o tym pamięta. Leon XIII o tym pamiętał przed stu laty pisząc "*Rerum Novarum*" i my o tym pamiętamy po stu latach. Produkowanie dóbr. Człowiek jako ten, który wytwarza, który siebie bogaci, nie żyje tylko dla

siebie, nie produkuje dla siebie, ma bogacić społeczeństwo - nad tym czuwa władza społeczna, nad tym powinno czuwać państwo, a więc przesuwamy się ten punkt w strukturze społeczeństwa, organizacji społeczeństwa, przesuwamy się ten punkt, w którym trzeba nawiązywać do przykazania: "nie kradnij". "Nie kradnij" to nie znaczy nie posiadaj, "nie kradnij" to nie znaczy nie wytwarzaj nowych dóbr, służąc innym, chociażby jako warsztat pracy. "Nie kradnij" to znaczy nie nadużywaj tej twojej władzy nad własnością, nie nadużywaj tak, że inni przez to stają się nędzarami, i to też jest prawda, i my tę prawdę przypominamy również na Zachodzie. I my wciąż mówimy tym bogatym społeczeństwom kapitalistycznym: a kto weźmie odpowiedzialność za Trzeci Świat? dlaczego Trzeci Świat? Przypatrzcie się dobrze, zrewidujcie wasz system, system wolnego rynku, system własności prywatnej produkcji prywatnej. Bardzo dobrze, ale dlaczego ten system własności prywatnej, posiadania dóbr na własność i wytwarzania tych dóbr, prywatnego, z inicjatywy ludzkiej osoby czy ludzkich wspólnot, dlaczego on nie służy temu, co jest pierwszorzędnym prawem Bożym, prawem natury, mianowicie powszechnemu używaniu tych dóbr. Dlaczego tylu ludzi żyje w nędzy i ginie z głodu? W tych bogatych krajach również, nie mówiąc już o krajach Trzeciego Świata, bo te może jeszcze są w drodze. Tak więc naszej polskiej sprawy, naszego polskiego przejścia do nowego ustroju po wyjściu z dawnego ustroju, do czego całe społeczeństwo się przyczyniło w okresie i za sprawą "Solidarności" - to jest wielkie osiągnięcie dziejowe. Dlatego czeka nas wielki wysiłek natury organizacyjnej, ustrojowej, ale równocześnie moralnej, moralnej: musimy się uczyć posiadać i wytwarzać. Musimy się uczyć tworzyć sprawiedliwe społeczeństwo przy założeniu wolnego rynku. To wszystko jest powiązane z tym jednym, prostym przykazaniem: "nie kradnij". Bóg jest zwięzły. Mówi krótko, nie nadużywa słów, ale te słowa pokrywają obszary życia ludzkiego bardzo rozległe i wymiary ludzkiego bytowania bardzo złożone.

Przepraszam, że się rozwiódłem nad tą sprawą poza tekstem. Wróćmy na miejsce, na którym stoimy. Stoimy przed Tobą, Matko z Ostrej Bramy, dziękujemy Ci za to, że jesteś Matką Miłosierdzia. Mówimy do Ciebie: Witaj, Królowo, witaj, Królowo. Mówimy stąd, z Białegostoku, ale mówimy szeroko w Polskę i szeroko w cały ten wielki obszar środkowoi wschodnioeuropejski, którego ta sama sprawa dotyczy. Witaj, Królowo. Niech nowe pokolenia szukają tej sprawiedliwości, która jest z Boga, niech szukają sprawiedliwości, która jest z Boga - ludzkiej sprawiedliwości, która w Bogu ma swe korzenie. Niech nowe pokolenia, to znaczy już nasze i te, co po nas przyjdą, czerpią ze źródeł przedwiecznej Mądrości, ponieważ Mądrość przedwieczna "znajduje swą radość obcując z synami ludzkimi w każdym pokoleniu".

Amen.

Saluto finale prima della benedizione:

Drodzy bracia i siostry!

Na zakończenie, przed błogosławieństwem pragnę wyrazić moją radość z tego spotkania z wami. Przypominam sobie r. 1977. Jako metropolita krakowski odwiedziłem waszą archidiecezję na 50-lecie koronacji wizerunku Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia. Archidiecezja wasza stała się bardzo znana w Polsce, bo stąd pochodzi ks. Jerzy Popiełuszko, urodzony w niedalekich Okopach. Dziś powiemy o nim, że był to kapłan z ludzi wzięty i dla ludzi całkowicie poświęcony aż do ofiary z życia. Przed chwilą została ogłoszona błogosławioną matka Bolesława Lament. Tej jedności, dla której ona żyła i pracowała, potrzebuje dziś w szczególności świat, Europa, Polska, archidiecezja w Białymstoku. Mieszkają tu także nasi bracia prawosławni. Szukajmy zawsze tego, co łączy, spotykajmy się w duchu ekumenicznym, módlmy się wspólnie. Czy Duch Święty nie sprawia, nie rozrządza - powiedziałem w czasie pierwszej pielgrzymki, dziś pragnę powtórzyć: czy nie rozrządza Duch Święty, byśmy się spotkali w dialogu i dążyli do jedności. Niech błogosławiona matka Bolesława wspomaga te nasze wysiłki.

Obchodzimy też dzisiaj Światowy Dzień Ekologii. Człowiek otrzymał od Boga zadanie panowania nad przyrodą. To panowanie nie oznacza samowolnego niszczenia przyrody, wykorzystywania jej zasobów bez ograniczeń. Mówię to tu, na białostockiej ziemi, która należy do jednej z najpiękniejszych w Polsce, ze wspaniałą Puszczą Białowieską. Ale zwracam się do wszystkich ludzi w całej Ojczyźnie, gdyż degradacja środowiska naturalnego jest coraz większa, a zagrożenie to w Polsce zdaje się być szczególnie alarmujące. Przyroda cierpi z powodu człowieka. Dar panowania nad przyrodą winniśmy wykorzystywać w poczuciu odpowiedzialności, świadomości, że jest to wspólne dobro ludzkości. Tu także chodzi o siódme przykazanie: "nie kradnij!"

Woda, powietrze, ziemia, las, zwierzęta, rośliny zostały stworzone przez Boga i zasługują na szacunek ze strony człowieka. A przy okazji proszę was, pozdrówcie przynajmniej Czarną Hańczę; dodałbym parafię w Mikaszówce, ale to już jest diecezja łomżyńska.

Teraz pragnę zwrócić się do tych naszych braci, których językiem jest język białoruski, a którzy są tu obecni i dają o sobie znać. Niech mi przebaczą, jeśli niedobrze coś wypowiem w ich języku.

Bracia i siostry, na zakończenie tej podniosłej liturgii eucharystycznej pragnę jeszcze zwrócić się do was ze słowami o znaczeniu kościelnym i kościelno-administracyjnym. Mając na względzie racje duszpasterskie, ustanawiam dziś dwie diecezje w tym rejonie Polski: diecezję białostocką ze stolicą w Białymstoku, obejmującą teren tej części archidiecezji wileńskiej, która znajduje się w obecnych granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Bpa Edwarda Kisiela, dotychczasowego administratora apostolskiego, mianuję biskupem diecezji białostockiej. Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku staje się katedrą biskupa i diecezji. Po drugie, diecezję drohiczyńską ze stolicą w Drohiczyńcu, obejmującą teren tej części diecezji pińskiej, która znajduje się w obecnych granicach Rzeczypospolitej Polskiej. Bpa Władysława Jędruszaka, dotychczasowego administratora apostolskiego, mianuję biskupem diecezji drohiczyńskiej. Kościół pod wezwaniem Przenajświętszej Trójcy w Drohiczyńcu staje się katedrą biskupa i diecezji. Pasterzom i ludowi Bożemu tych dwu diecezji z serca błogosławię.

© Copyright - Libreria Editrice Vaticana